

Przeglądy i komentarze

WYBORY PREZYDENTA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

Heinrich Lübke, od 1959 r. prezydent NRF, 14 października 1968 r. zakomunikował swą decyzję ustąpienia z urzędu prezydenckiego w dniu 30 czerwca 1969 r. tj. przed upływem kadencji¹. Decyzję swą umotywował chęcią uniknięcia równoczesnych wyborów prezydenckich i wyborów do *Bundestagu*. Jednak sprawa dymisji Lübkego rozważana była już od lutego 1968 r., kiedy stwierdzono autentyczność dokumentów ujawnionych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną (fotokopie tych dokumentów rząd NRD przekazał rządowi NRF), z których wynikało, że Heinrich Lübke jako inżynier-architekt uczestniczył w czasie wojny w budowie obozów koncentracyjnych. Wprawdzie oficjalny przedstawiciel rządu NRF oświadczył, że dokumenty te nie zawierają faktów, które mogłyby spowodować wszczęcie śledztwa przeciwko Lübkeemu², ale sprawa ta niewątpliwie wywarła wpływ na jego decyzję przedterminowego ustąpienia.

Do objęcia stanowiska prezydenta kandydowali przedstawiciele dwóch partii wchodzących w skład koalicji rządowej, minister obrony Gerhard Schröder z ramienia CDU/CSU, który poprzednio sprawował także funkcję ministra spraw wewnętrznych (w latach 1953-1961) i ministra spraw zagranicznych (1961-1966) oraz minister sprawiedliwości Gustaw Heinemann z ramienia SPD. W wyborach, które odbyły się 5 marca br. w tzw. *Ostpreussenhalle* na terenach wystawowych Berlina zachodniego, zwyciężył Gustaw Heinemann, który dzięki temu zostanie z dniem 1 lipca br.³ pierwszym w historii NRF, a drugim w historii Niemiec prezydentem socjaldemokratą.

Heinemann, podobnie jak jego kontrkandydat, jest z wykształcenia prawnikiem i tak jak Schröder praktykował przez pewien czas jako adwokat oraz był radcą prawnym w przemyśle nadreńskim. Ponadto przez wiele lat łączyła ich przynależność partyjna, gdyż Heinemann należał do CDU i w pierwszym rządzie Adenauera zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Zrezygnował z powierzonego mu resortu 9 października 1950 r. na skutek konfliktu z kanclerzem. Przyczynę swojej dymisji sam scharakteryzował następująco:

„W sierpniu 1950 r. dr Adenauer wręczył amerykańskiemu Wysokiemu Komisarzowi McCloyowi tzw. memorandum w sprawie bezpieczeństwa, w którym oferował udział zachodnioniemieckich żołnierzy (w projektowanej Armii Europejskiej — przyp. M. B.). Nie zostało ono przedtem uchwalone przez rząd, a kiedy dr Adenauer *ex post* odczytał to memorandum w rządzie, oświadczyłem, że nie chcę być za nie współodpowiedzialny. Chciał się wtedy dowiedzieć, co to ma znaczyć. Powiedziałem mu wręcz, że występuję z rządu”⁴.

¹ „Bulletin des Presse — und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 131 z 16 X 1968.

² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 31 VII 1968.

³ Do końca czerwca 1969 r. prezydentem jest Lübke, a Heinemann prezydentem-elektem.

⁴ „Der Spiegel” nr 46 z 11 XI 1968.

Stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął po nim właśnie Gerhard Schröder. Tymczasem Heinemann wkrótce po swoim ustąpieniu z rządu rozpoczął praktykę adwokacką, opuścił szeregi CDU i wraz z Heleną Wessel, była przewodniczącą partii Centrum, założył w 1952 r. neutralistyczną i antychadecką Ogólnoniemiecką Partię Ludową (*Gesamtdeutsche Volkspartei* — GVP), która znalazła się niebawem na schröderowskiej liście partii podejrzanych „o sympatyzywanie ze Wschodem”. Kiedy GVP rozwiązała się w 1957 r., Heinemann wraz z Heleną Wessel, Erhardem Epplerem (obecnym ministrem do spraw pomocy rozwojowej) i większością członków partii przeszedł do SPD, gdzie został członkiem zarządu partii i deputowanym do *Bundestagu*. Tutaj dał się poznać jako przeciwnik zimnej wojny i zwolennik dialogu Wschód-Zachód. Występując w styczniu 1958 r. z krytyką rządów Adenauera, domagał się jego ustąpienia i powierzenia kanclerstwa politykowi, który naprawi stosunki z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi⁵. Tym przekonaniom dał też wyraz w wypowiedzi z listopada ubiegłego roku:

„Dziś wszyscy przecież widzimy, że w ostatecznej konsekwencji naszego losu niemieckiego musimy szukać bezpieczeństwa i pokoju w zbiorowym ładzie europejskim, który będzie obejmował zarówno Europę zachodnią, jak i wschodnią, że nie można tego osiągnąć wbrew blokowi wschodniemu, lecz razem z nim, nie wbrew Związkowi Radzieckiemu, lecz właśnie w porozumieniu z nim”⁶.

A kiedy już po wyborach zapytano go o zdanie w sprawie egzystencji i zadań *Bundeswehry*, Heinemann odpowiedział, że każde zbrojenie musi mieć jakiś sens polityczny, a ponieważ odbudowa wspólnoty niemieckiej nie jest możliwa ani w ramach NATO ani Układu Warszawskiego, zatem obie części Niemiec muszą się liczyć z wystąpieniem ze swych bloków, a „*Bundeswehra* musi być w zasadzie przygotowana do tego, aby zakwestionować swój sens istnienia w interesie lepszego, politycznego rozwiązania”⁷. Kiedy w grudniu 1966 r. SPD weszła w skład koalicji rządowej, Heinemann otrzymał tekę ministra sprawiedliwości. Pod jego wpływem przeforsowano sprecyzowanie i ograniczenie karalnych czynów politycznych, opracowywano nowe prawo dotyczące dzieci nieślubnych, jak również przygotowano reformę prawa karnego, w której na plan pierwszy wysuwa się resocjalizacja zamiast końcowej kary⁸. Dnia 29 sierpnia 1968 r. Heinemann przedłożył rządowi projekt ustawy mającej na celu zmianę art. 67 zachodnioniemieckiej ustawy karnej, a mianowicie propozycję całkowitego zniesienia przedawnienia zbrodni morderstwa (a tym samym należących do tej kategorii zbrodni hitlerowskich).

„Jestem zdania — oświadczył — że zniesienie przedawnienia powinno się odnosić do każdego morderstwa bez względu na to, czy ofiarą jest dziecko, kobieta, taksówkarz, jeniec lub członek rasowej, religijnej czy narodowej mniejszości. [...] Ponieważ mamy zamiar obstawać przy utrwalonym w konstytucji zakazie kary śmierci, morderstwo i ludobójstwo powinno być nie tylko karane dożywotnim pozbawieniem wolności, ale również ścigane bez ograniczenia czasowego”⁹.

W lipcu 1968 r. w ramach swych kompetencji Heinemann przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Niemieckiej Partii Komunistycznej (*Deutsche Kommunistische Partei* — DKP), mające na celu rozpatrzenie sprawy jej legalizacji, za co, jako kandydat na prezydenta, został zaatakowany przez wiceprezydenta *Bundestagu* — Richarda Jaegera. Jaeger zarzucił mu, że prowadząc rozmowy z przedstawicielami

⁵ „Archiv der Gegenwart”, 28 Jhrg. 1958, s. 6864.

⁶ „Der Spiegel” nr 46 z 11 XI 1968.

⁷ „Stuttgarter Zeitung” z 8 III 1969.

⁸ „Die Zeit” nr 45 z 8 XI 1968.

⁹ „Die Welt” z 16 X 1968.

nielegalnej partii dopuścił się nielojalności wobec państwa, gdyż jako minister sprawiedliwości jest on szczególnie odpowiedzialny za ochronę konstytucji, której zmiana jest celem jego rozmówców. „Kto siada do narad z wrogami państwa, nie może być głową tego państwa” — oświadczył Jaeger¹⁰.

Opinia światowa, zwłaszcza zachodnia, ocenia na ogół pozytywnie wybór Heinemanna na prezydenta NRF, akcentując jego antyfaszystowską przeszłość, odważną i niezależną działalność polityczną, dążenie do zmniejszenia napięcia międzynarodowego¹¹. Oceny i prognozy zawarte w prasie dotyczą samej osoby Heinemanna, a nie uwzględniają uprawnień prezydenta NRF. Nie można np. nie brać pod uwagę faktu, że urząd prezydenta federalnego jest wprawdzie najwyższym urzędem w strukturze organów władzy NRF, ale centralne i kluczowe stanowisko należy do kanclerza federalnego. Prezydent nie sprawuje rządów, gdyż nie jest odpowiedzialny przed parlamentem, ani nie stanowi przeciwwagi w stosunku do niego. Toteż kompetencje i uprawnienia prezydenta są w dużym stopniu ograniczone¹². Fakt ten podkreślił Heinemann w wywiadzie powyborczym, stwierdzając, że na skutek ograniczeń konstytucyjnych jako prezydent „musi się poruszać odpowiednio powściągliwie po obszarach polityki”, zastrzegł sobie jednak prawo do wypowiedzania się na temat węzłowych problemów dla przyszłości NRF¹³. Ponieważ jednak — jak wspomniano wyżej — decydujący wpływ na politykę państwa zachodnioniemieckiego wywiera nie prezydent, lecz kanclerz, a o osobie przyszłego kanclerza zadecydują wybory do *Bundestagu*, które odbędą się jesienią br., w centrum uwagi zachodnioniemieckiej opinii publicznej znalazły się prognozy dotyczące przyszłego składu rządu, a wynikające m. in. ze stanowiska zajętego przez poszczególne partie w czasie wyborów prezydenta.

Prezydent NRF wybierany jest przez Zgromadzenie Federalne, liczące 1 036 członków, w tym 480 deputowanych CDU/CSU, 450 deputowanych SPD, FDP — 84, i NPD — 22. A więc żadna z partii nie dysponowała absolutną większością. Rola „języczka u wagi” w wyborach prezydenckich przypadła w tym układzie FDP, albowiem mogła ona zapewnić przewagę każdej z partii rządzących, nawet w wypadku gdyby deputowani NPD opowiedzieli się za partią konkurencyjną. FDP dopiero w przeddzień wyborów podjęła ostateczną decyzję solidarnego poparcia kandydata SPD¹⁴. Tylko pięciu deputowanych z ramienia tej partii nie zgodziło się z decyzją większości i postanowiło powstrzymać się od głosowania¹⁵.

Ponieważ w wyborach wzięło udział 1 023 elektorów, w tym 475 z ramienia CDU/CSU (7 nieobecnych), 443 deputowanych SPD (6 nieobecnych), 83 FDP i 22 NPD, przewidywano, że przy poparciu FDP kandydat SPD zostanie wybrany już w pierwszym głosowaniu, uzyskując minimalną przewagę ponad wymaganą większość, która w tym wypadku wynosiła 519 głosów (NPD zdecydowała się głosować na Schrödera)¹⁶. Pierwsze głosowanie nie przyniosło jednak rozstrzygnięcia, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości: na Heinemanna głosowało 514 elektorów, na Schrödera 501, 5 elektorów wstrzymało się od głosu a 3 głosy uznano za nieważne. Również drugie głosowanie nie dało ostatecznego rezultatu; przewaga Heinemanna zmniejszyła się do 511 głosów przy 507, które padły na Schrödera i 5 wstrzymujących się. Przystąpiono zatem — po raz pierwszy w historii

¹⁰ „Abendzeitung” z 28 XI 1968.

¹¹ Np. „Corriere della Sera” z 6 III 1969; „New York Times” z 7 III 1969.

¹² Szerzej na ten temat zob. L. Janicki, *Urząd prezydenta NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1967.

¹³ „Stuttgarter Zeitung” z 8 III 1969.

¹⁴ „Süddeutsche Zeitung” z 6 III 1969.

¹⁵ Według „Die Welt” z 6 III 1969 byli to członkowie *Bundestagu*: Miesner, Dahlgrün, Menne, Starke i Kühlmann-Strum.

¹⁶ „Rheinischer Merkur” nr 8 z 21 II 1969.

Republiki Federalnej¹⁷ — do trzeciego głosowania, które w rezultacie przyniosło zwycięstwo Heinemannowi (512 głosów) nad Schröderem (506 głosów). Pięciu elektorów ponownie wstrzymało się od głosowania.

Różnica między przewidywaniami a sytuacją faktyczną doprowadziła do burzliwych dyskusji w obu partiach. Politycy FDP, Mischnick i Genscher, obarczyli odpowiedzialnością za wynik pierwszej tury wyborów socjaldemokratów, wysuwając wniosek, że nie wszyscy poparli swego kandydata¹⁸. Natomiast przewodniczący frakcji SPD Helmut Schmidt, podał w wątpliwość jednogłośnie głosowania FDP¹⁹. Podkreśla się również rozbieżność poglądów obu partii w niektórych kwestiach, np. w odniesieniu do przedawnienia zbrodni hitlerowskich, czy realizacji tzw. *Mitbestimmungsrecht*, czyli prawa udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami²⁰. Jednak mimo tej różnicy stanowisk i pewnego niezadowolenia obu partii z samego przebiegu wyborów, poważnie rozważa się możliwość powstania nowej koalicji rządowej SPD—FDP i przejścia do opozycji — po raz pierwszy w historii NRF — CDU/CSU, tym bardziej że koalicja taka istnieje w rządzie największego z krajów zachodnioniemieckich, Nadrenii-Westfalii, a stanowisko zajęte przez FDP w wyborach prezydenckich potwierdza tę możliwość.

Podczas gdy po wyborach uwaga skupia się głównie — jak już wspomniano — na prognozach co do przyszłej konstelacji rządzącej w NRF i na osobie prezydenta-elekta, to przed wyborami najwięcej uwagi poświęcono marginesowej — zdawałoby się — kwestii miejsca ich przeprowadzenia. Dnia 18 grudnia 1968 r., na posiedzeniu Konwentu Seniorów, ówczesny przewodniczący *Bundestagu*, Eugen Gerstenmaier, ogłosił, że Zgromadzenie Federalne zbierze się w Berlinie zachodnim. Decyzja ta przeniosła sprawę wyborów prezydenckich z płaszczyzny wewnątrzpaństwowej na forum zagadnień międzynarodowych, gdyż Berlin zachodni — jak wynika z odpowiednich porozumień międzynarodowych — nie przynależy do Niemieckiej Republiki Federalnej, lecz „w płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej w Berlinie zachowany został stan okupacji, wykonywany przez trzy mocarstwa zachodnie. Wynika to jasno z art. 2 układu o stosunkach między mocarstwami zachodnimi a NRF, pomimo iż art. 1 ust. 1 tego układu przewidywał kres okupacji”²¹.

Wybór Berlina jako miejsca przeprowadzenia wyborów prezydenta, dla podkreślenia jego rzekomej przynależności do NRF, stał się w tym kontekście prowokacją polityczną.

Poprzednio trzykrotnie już zwoływano Zgromadzenie Federalne do Berlina (1954, 1959 i 1964 r.), przeciwko czemu protestował rząd ZSRR i NRD w szeregu not skierowanych do mocarstw zachodnich, stwierdzając, że fakty te zmierzają do zaostrzenia sytuacji w Europie. W wypadku obecnych wyborów prowokacyjny charakter imprezy pogłębił fakt udziału elektorów reprezentujących neofaszystowską NPD. Toteż kiedy 12 lutego 1969 r. przewodniczący *Bundestagu*, Kai-Uwe von Hassel, potwierdził w oficjalnym komunikacie decyzję swego poprzednika, Gerstenmaiera, rząd ZSRR wystąpił z kolejnym protestem. Dnia 13 lutego br. ambasador ZSRR w NRF, S. K. Carapkin, przekazał kanclerzowi Kiesingerowi oświadczenie

¹⁷ W pierwszych wyborach przeprowadzonych dnia 12 września 1949 r. kandydat FDP, prof. Theodor Heuss, zwyciężył w drugim głosowaniu uzyskując 416 głosów na 804 głosujących. Ponownie wybrano go 17 lipca 1954 r. w pierwszym głosowaniu (871 na 987). Jego następcą, kandydat CDU Heinrich Lübke, 1 lipca 1959 uzyskał przewagę w drugim głosowaniu (526 na 1038), a 1 lipca 1964 r. w pierwszym głosowaniu (710 na 1042).

¹⁸ „Die Welt” z 6 III 1969.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ „Bonner Rundschau” z 8 III 1969.

²¹ B. Wiewióra, *Sytuacja polityczna Berlina zachodniego*. W pracy zbiorowej: *Niemiecka Republika Demokratyczna*. Poznań 1963, s. 392.

ządu radzieckiego, w którym rząd ten ustosunkował się do zamiaru przeprowadzenia wyborów w Berlinie, jak i udziału w nich NPD:

„W tym celu do Berlina zachodniego, leżącego poza obrębem terytorium państwowego NRF mają być bezprawnie przewiezieni członkowie Zgromadzenia Federalnego, w tym przedstawiciele prohitlerowskiej Partii Narodowo-Demokratycznej (NPD)”, co stanowi „brutalne pogwałcenie porozumień czterostronnych, określających statut Berlina zachodniego i warunki utrzymywania z nim łączności”²².

Cytowane oświadczenie zawiera także krytykę rozpowszechnianej ostatnio w NRF teorii o tzw. *erwachsener Status*, której zasadniczą treść stanowi teza, że niektóre prawa Republiki Federalnej w Berlinie zachodnim powstały nie na podstawie porozumień czterostronnych, nie odpowiadających wymogom obecnej sytuacji i niekompletnych, lecz na podstawie wypełniającej te luki, powtarzającej się praktyki, z czego wynikałoby, że skoro wybory prezydenckie już kilkakrotnie odbyły się w Berlinie, to z praktyki tej „wyrosło” uprawnienie do przeprowadzania ich tam w dalszym ciągu. Rząd radziecki stwierdza w związku z tym, że „pogwałcenie przez stronę zachodnioniemiecką istniejących ustaleń prawa międzynarodowego nie stwarza dla niej nowego prawa, niezależnie od tego, jak często powtarzałyby się takie naruszenia”.

Podobne stanowisko zajął rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w swym oświadczeniu z 13 lutego 1969 r., skierowanym do ludności Berlina zachodniego:

„Politycy senatu Berlina zachodniego mówią o *erwachsener Status*. Ale przecież akty bezprawia bynajmniej nie tworzą prawa tylko dlatego, że się je powtarza. [...] Nie ma żadnego ważnego argumentu, który usprawiedliwiłaby planowane w dniu 5 marca pogwałcenie prawa”²³.

Ponieważ na podstawie układów paryskich (art. 2 i 6 układu ogólnego z 23 X 1954 r. i oświadczenie Sojuszniczej Komendantury w Berlinie z 26 V 1952 r., obowiązujące od 5 V 1955 r. oraz postanowienie Związkowego Trybunału Konstytucyjnego z 21 V 1957 r., mocarstwa zachodnie utrzymały swą najwyższą władzę w Berlinie, a zatem organy Republiki Federalnej mogą wykonywać swe kompetencje wobec Berlina tylko w takim stopniu, w jakim zezwalają na to mocarstwa okupacyjne²⁴, toteż decyzja zwołania wyborów prezydenta do Berlina zachodniego wymagała poparcia ze strony mocarstw zachodnich, udzielonego w oświadczeniu trzech mocarstw z dnia 10 lutego br.²⁵ W związku z tym rząd NRD skierował 12 lutego br. notę do rządu Stanów Zjednoczonych, w której wyraził nadzieję, że rząd ten w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie nie dopuści do bezprawnego odbycia posiedzenia Zgromadzenia Federalnego w Berlinie zachodnim i zgodnie ze zobowiązaniami wynikającymi z układu poczdamskiego „będzie działał zdecydowanie w kierunku położenia kresu odwetowym i neonazistowskim dążeniom NRF oraz polityce aneksji wobec Berlina zachodniego”²⁶. Noty podobnej treści rząd NRD wystosował również do rządów W. Brytanii i Francji²⁷.

Na szczególne uprawnienia i wynikającą z nich odpowiedzialność trzech mocarstw zachodnich w sprawie Berlina zwraca również uwagę oficjalny komunikat rządu PRL na temat wyborów prezydenckich w Berlinie:

²² „Trybuna Ludu” z 15 II 1969.

²³ Tekst oświadczenia: „Neues Deutschland” z 12 II 1969.

²⁴ Szerzej na ten temat zob. Z. Janowicz, *Zarys ustroju Berlina zachodniego*. W pracy zbiorowej: *Niemiecka Republika Demokratyczna*. Poznań 1963, s. 397.

²⁵ „Der Tagesspiegel” z 11 II 1969.

²⁶ Tekst noty: „Neues Deutschland” z 13 II 1969.

²⁷ „Neues Deutschland” z 13 II 1969.

„Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, jako sprawujące władzę okupacyjną na terenie Berlina zachodniego, ponoszą szczególną odpowiedzialność za tolerowanie planowanej przez rząd NRF prowokacji, zwłaszcza że w swej deklaracji usiłują usprawiedliwiać prowokacyjne posunięcia rządu NRF i pomniejszać ich konsekwencje”²⁸.

Mocarstwa zachodnie nie przeciwstawiły się jednak bońskim zamierzeniom. Przeciwnie, kolejne wizyty w Berlinie zachodnim premiera W. Brytanii Harolda Wilsona (14 lutego br.) i prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona (27 lutego br.) tuż przed planowanymi wyborami musiały zostać odczytane jako „wyraźne *volunté* obu mocarstw w sprawie Berlina”²⁹, pomimo iż Nixon w jedynym przemówieniu politycznym wygłoszonym w zakładach *Siemensa* w Berlinie zachodnim podkreślał tylko prawa trzech mocarstw zachodnich do Berlina, nie popierając bezpośrednio roszczeń zachodnioniemieckich do tego miasta i pomijając milczeniem sprawę wyborów prezydenta³⁰.

Biorąc pod uwagę stanowisko mocarstw zachodnich rząd radziecki upoważnił głównego kontrolera sekcji radzieckiej w Berlińskim Ośrodku Bezpieczeństwa Powietrznego do oświadczenia w dniu 2 marca br., że w wypadku, gdy strona amerykańska, brytyjska lub francuska udostępni samoloty dla nielegalnego przewożenia uczestników Zgromadzenia Federalnego „strona radziecka odmawia zagwarantowania bezpieczeństwa tych lotów i nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za ich zabezpieczenie”³¹. Mocarstwa zachodnie w odpowiedzi na to oświadczyły, że podtrzymują swą opinię, że Związek Radziecki jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo wszystkich lotów alianckich w korytarzach powietrznych do Berlina³². Nie można nie zauważyć, że oświadczenie to zawiera absurdalną tezę, według której Związek Radziecki miałby wziąć na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo poczynań naruszających jego uprawnienia. Dla rządu Niemieckiej Republiki Federalnej pozostały natomiast aktualne konkluzje zawarte we wspomnianym wyżej oświadczeniu rządu radzieckiego:

„Demonstrując brak poważania dla czterostronnych porozumień sojuszniczych oraz niechęć liczenia się z realiami europejskimi, władze zachodnioniemieckie muszą być gotowe również do wzięcia na siebie odpowiedzialności za wszystkie wynikające z tego następstwa. [...] Jeśli NRF będzie nadal usiłowała drogą faktów dokonanych rozszerzyć swą władzę na Berlin zachodni lub wykorzystywać terytorium tego miasta do podsycania niebezpiecznego napięcia w centrum Europy, rząd radziecki stanie wobec konieczności rozpatrzenia kwestii surowego i ścisłego wykonania postanowień decyzji sojuszniczych dotyczących Berlina zachodniego”.

Maria Brymas

NA ZACHODZIE O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

(Lipiec-grudzień 1968 r.)

W zakończeniu omówienia powyższego tematu za poprzedni okres pierwszego półrocza 1968 r.¹ nasuwał się samorzutnie niemalże wniosek, iż programowe kwestionowanie granicznego *status quo* w Europie przez rząd NRF stanowi stale po-

²⁸ „Trybuna Ludu” z 13 II 1969.

²⁹ „Frankfurter Rundschau” z 11 II 1969.

³⁰ „Der Telegraf” z 28 II 1969.

³¹ Według „Trybuny Ludu” z 4 III 1969.

³² *Ibidem*.

¹ J. Sobczak, *Na Zachodzie o granicy na Odrze i Nysie*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1968, ss. 172-198.